

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **1000 mk** miesięcznie

Numer pojedynczy **300 mk**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po **500 Mk** od wiersza m/m.

Nr. 12.

Niedziela, dnia 25 marca 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIAŁANIA**
z Gdańską do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCY!

REEMIGRANCY do 6 miesięcy, mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy (nawet tacy którzy wrócili przed wojną) mogą wyjechać na własną br.

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową prowadzamy bezpłatnie i wypłacamy w dolarach.

572 18—0

14 marca 1923.

Pełnomocnicy czyli ambasadorzy Anglii, Francji, Japonii i Włoch, to jest mocarstw rozstrzygających w tym czasie o losach Europy, na naradzie w Paryżu dnia 14 marca 1923 orzekli ostatecznie i nieodwołalnie, że Ojczyzna nasza Polska ma prawo raz na zawsze pozostać w obrębie tych granic, jakie posiadała w dniu 14 marca 1923, od strony Rosji, Łotwy, Litwy, Niemiec, Czechosłowacji i Rumunii.

W obrębie tych granic ma prawo i obowiązek sprawować wszelkie rządy jedynie i wyłącznie tylko nasz rząd polski w Warszawie, a nikt więcej. Każdy, kto by te granice naruszał, byłby burzycielem pokoju, a Polska ma prawo i obowiązek bronić tych swoich granic wszelkimi środkami i sposobami. Nikt obcy nie ma prawa wtrącać się do naszych rządów na całym tym obszarze, a kto by to czynił lub usiłował, byłby nieprzyjacielem Polski i jako nieprzyjaciel podlegałby potępieniu i karze najsurowszej.

Na mocy tego ostatecznego wyroku należy za-

tem do Polski stale i na zawsze tak cała Małopolska wschodnia ze Lwowem, jak i Wilno z całą okolicą. Dotychczasowa niepewność skończyła się ostatecznie i nieodwołalnie.

Mamy zatem prawnie i sprawiedliwie i to w zgodzie z mocarstwami rządzącymi światem, wolną Ojczyznę naszą Polskę, bogatą w olbrzymie obszary ziemi, zawierającej wszystkie bogactwa, jakie tylko są potrzebne, aby Państwo nasze mogło istnieć na wieki. My wszyscy obywatele i mieszkańcy Polski możemy być wolni, bogaci, szczęśliwi, bo nasza święta ziemia zawiera wszystko, czego nam potrzeba, abyśmy tylko wszyscy wspólnymi siłami dla powszechnego dobra nad tem pracować chcieli i umieli.

Ale też z tym dniem 14 marca 1923 spadł na nas wszystkich Polaków najwyższy obowiązek i odpowiedzialność, abyśmy Ojczyznę naszą w tych granicach nieuszczuplonych na wieki utrzymali, obronili i następnym pokoleniom przekazali. Każdy z nas, jako Polak, jest za to odpowiedzialny i nikt

się od tej odpowiedzialności wymówić nie może. Wszyscy pełnoletni mężczyźni i kobiety, wszyscy mamy na to prawo wyborcze, abyśmy sobie sami wybierali posłów, a posłowie nasi, aby nam wybierali Prezydenta i ministrów czyli Rząd, tudzież aby uchwalali wszelkie prawa i czuwali nad ich wykonywaniem. Od nas wszystkich przeto zależy wszystko, wszyscy też mamy obowiązek starać się o to, aby Ojczyzna nasza była dobrze urządzona.

Dotychczasowa czteroletnia próba naszych samodzielnych rządów wypadła niedobrze. Dużo i rozmaitych przyczyn się na to złożyło, jak wiemy. Z jednej strony starodawna buta i zachłanność księżo-pańska, a z drugiej strony nieświadomość, ciemnota i niewolnicza uległość. Ale i niepewność granic odegrała bardzo wielką rolę. Osobliwie żydzi syoniści szachowali w świecie Polskę swem wrogiem postępowaniem. Teraz to się musi skończyć. Wszyscy mieszkańcy, a więc i żydzi mają prawo żyć w Polsce szczęśliwie, ale muszą o tem pamiętać, że to jest Polska a więc nie Palestyna, że każdy kto szkodzi czy przeszkadza w czemkolwiek sławie i szczęściu Polski, zasługuje na karę i potępienie całego narodu polskiego.

Uważamy Lud za grunt, z którego Ojczyzna wyrasta.

Państwo polskie — to państwo nasze, to gospodarstwo ludu polskiego.

W obronie wolności naszego państwa: naszej ziemi i wolności naszej zawsze oddamy życie swoje.

Po cudze nie sięgamy, swego nie damy. Jarzma niewoli na kark swój nigdy nie wzięmiemy; raczej zginieśmy; niewola, to nieszczęście, przekleństwo i hańba ludu.

Chcemy jednak być w Polsce my wolni ludzie — wolnymi obywatelami Ojczyzny swojej; takimi chcemy być też poza granicami naszego państwa.

Za to płacić chcemy krwią i mieniem. Na to przysięgamy.

Oto nasze programowe przykazanie.

Jan Stapiński.

Dziadkowi na imieniny.

19 marca 1923.

Nie stała w życiu swem po kwiatach,

Lecz dla idei wielkiej żył.

Miesiące długie w kazamatkach

O wolnej Polsce tylko śnił.

Jego zapal, praca szczerą

Wydała teraz wielki plon,

Więc uczcijmy Bohatera,

Bo wszystkim sercom drogi On.

Marzenia cudne się spełniły...

Wysłuchał, wycierpiał obelg strug.

Teraz zgnębione wraże siły

I zwyciężony podły wróg.

Więc czcimy Ciebie, Bohaterze,

Ty jeden nami dalej rządź.

Każdy Twój żołnierz krew da w ofierze,

Umilowanym Wodzem bądź.

Białobrzegi, pow. Krosno.

A. Jan Socha.

Już są skutki.

Pośród duchowieństwa rzymsko-katolickiego w całej Polsce wielkie poruszenie. Arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz i biskup krakowski ks. Sapieha złożyli mandaty senatorskie na rozkaz z Rzymu. Jestto fakt bardzo doniosły i bardzo pożyteczny, bo ustało zgorzenie publiczne, iż dostojnicy kościołni należą do obozu chjeny. Chjenistów to tak zgniewało, że organ ich („Rzeczpospolita”) posadził papieża, iż uczynił to pod wpływem jakiegoś tam wychrzty.

Gazety księżę pełne są nawoływań, aby księża zmienili swoje postępowanie wobec parafjan, aby tak nie zdzierali za posługi kościelne, aby gruntów ani lasów nie wydzierżawiali i nie sprzedawali żydom, aby się nie mieszały do walki stronnictw i aby nie popierali zbyt widocznie obszarników i kapitalistów, lecz aby się starali o dobry stosunek z parafjanami.

Czemu przepisać te zmiany i te nawoływania do poprawy?

Na to też znajdujemy odpowiedź w gazetach księżych, a mianowicie tę odpowiedź, że przyczyną tych nawoływań do poprawy jest strach przed Narodowym Kościołem Katolickim, czyli strach przed konkurencją, aby nie skorzystała z ich błędów i nie przyjęła się pośród rozgoryczonego ludu. Zaledwie zapowiedział Narodowy Kościół Katolicki swoją działalność w Polsce, zaledwie wydał kilka numerów swojego pisma „Polska Odrodzona”, a już jest taki skutek i zapowiedź poprawy. Tośmy przewidywali i to też jest jednym z głównych powodów, że pragneliśmy i pragniemy stworzenia tej oczyszczającej, zdrowej, pożytecznej konkurencji na niwie pracy kościelnej i religijnej.

Nikogo to dziwić nie powinno, ani zbyt gorszyć, że księża rzymsko-katolicki wypisują w swoich gazetach niestworzone kłamstwa przeciw księżom polsko-katolickim. Bronią swojego interesu. To jest ich prawem i obowiązkiem. A właśnie ta walka i ta kontrola wzajemna jest zapowiedzią i gwarancją, że poprawa będzie trwała. Obowiązkiem wszystkich roztropnych ludzi, tak zwolenników, jak i przeciwników jednego czy drugiego Kościoła, jest dbać o to, aby ta konieczna i pożyteczna konkurencja i kontrola nadal istniała.

Największy gniew księży rzymsko-katolickich zwraca się przeciw „Przyjacielowi Ludu” i przeciw p. Stapińskiemu za to, że pomaga do rozpowszechnienia Kościoła polsko-katolickiego. Takie już jest zadanie i taki los „Przyjaciela Ludu” i p. Stapińskiego, że wyszukując sposoby poprawy doli chłopskiej i wskazując drogi, wiodące do celu, cierpi za to prześladowania. Teraz zwłaszcza, przy sposobności spowiedzi wielkanocnej posypią się kłatwy i zakazy czytania „Przyjaciela Ludu”. Ale tak było co roku przez 35 lat, mieliśmy już czas z tymi strachami i zakazami się oswoić, więc i teraz kto świadomy sprawy, ten się nie przeleknie, lecz nawet przeciwnie, tem gorliwiej będzie pracował nad rozszerzeniem idei „Przyjaciela Ludu”. Prawda zwycięży i nas wyswobodzi.

Jan Rzepecki, narodowiec.

Żądania robotników.

Rada naczelna P. P. S. w Warszawie 11 bm. powzięła taką uchwałę:

„Wobec tego, że stronnictwa chłopskie w Sejmie stojąc w obronie paskujących chłopów, szkoda interesom konsumentów małorolnych i bezrolnych, wzywa się władze partyjne, ażeby za pośrednictwem wszystkich organizacji partyjnych, jak również Związku Zaw. Rob. Rolnych, zwoływano wiece demaskujące stanowisko zwolenników paska i wygładzania mas”.

Czyli jestto zapowiedź walki socjalistów przeciw stronnictwom chłopskim, albo żeby jeszcze jaśniej powiedzieć, socjaliści chcą wykorzystać rozgoryczenie panujące na wsi z powodu drożyzny do tego, aby swoją organizację rozszerzyć na wieś.

Wobec tego chłopci powinni wiedzieć, o co tu chodzi, i powinni się przygotować do obrony swojej solidarności klasowej, nie powinni dopuścić do rozdarcia rzeszy chłopskiej.

ŻĄDANIA SOCJALISTÓW.

Niektórych żądań robotników chłopci nie mogą w żaden sposób popierać, a niektóre żądania muszą nawet stanowczo zwalczać.

Jakież są te żądania robotników-socjalistów?

Oto są one: Konferencja zarządów związków zawodowych domaga się od rządu i sejmu:

1) Obłożenia wysokimi podatkami bezpośrednimi klasy posiadającej, czyli stopniowego zniesienia prywatnej własności.

2) Zniesienia podatków od artykułów żywnościowych i spożycia.

3) Zamknięcia granic dla wywozu artykułów żywnościowych, aby produkty rolne były jak najtańsze. O wytworach fabrycznych niema mowy.

4) Zniesienia 7-go art. ustawy z dnia 5-go czerwca, zezwalającego na lichwę ze strony producenta rolnego, to znaczy, aby chłopów ścigano sądownie za cenę masła, jaj itp.

5) Surowych kar, do kary śmierci włącznie, na spekulantów walutowych i artykułami pierwszej potrzeby. Śluszenie.

6) Wysokich kredytów dla kooperatyw i miast, a wieś niech to zapłaci, choćby mała cierpieć jeszcze większą nędzę.

7) Budowania kolonii robotniczych, a nędzarze chłopscy niech się sami budują.

8) Utrzymywania ustawy o ochronie lokatorów.

9) Uchwalenie ustawy, zabezpieczającej byt bezrobotnych.

10) Zmuszenia przemysłowców do uruchomienia przemysłu.

PROJEKT USTAWY O UTRZYMANIU BEZROBOTNYCH.

Ministerstwo pracy pod naporem zorganizowanych robotników i ich posłów sejmowych, przedłożyło Radzie Ministrów taki projekt ustawy:

Fundusz ubezpieczeniowy robotników na wypadek bezrobocia składać się będzie:

1) ze składek robotników, wynoszących 1 proc. od zarobków,

2) ze składek pracodawców, równych dla każdego z nich w ogólnej sumie składek, wpłacanych przez robotników jego przedsiębiorstwa;

3) z opłaty państwa, wynoszącej pewien procent ogólnej sumy składek, wpłacanych przez robotników na całym terenie państwa i

4) z dopłaty miejscowych samorządów, wynoszącej pewną część wszystkich kosztów, spowodowanych akcją wypłacania w danej miejscowości świadczeń ubezpieczeniowych od bezrobocia.

Każdy bezrobotny, zarejestrowany we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i uprawniony do pobierania świadczeń, będzie otrzymywał w ciągu 13, a w wyjątkowych wypadkach w ciągu 17 tygodni każdego roku świadczenia w pewnej procentowej wysokości jego zarobku.

Ściąganie składek, wypłata świadczeń bezrobotnym i inne czynności wykonawcze spełniać będą Kasy chorych. Rejestracja bezrobotnych i przyznawanie im świadczeń należeć będzie do państwowych urzędów pośrednictwa pracy, przy których dla współdziałania i kontroli utworzone zostaną lokalne komisje pomocy dla bezrobotnych, składające się z przedstawicieli państwa, miejscowego samorządu, związków zawodowych i pracodawców. Organy te wylaniają z siebie komisję rozjemczą dla rozstrzygania zażaleń bezrobotnych, dotyczących ich uprawnień do świadczeń ubezpieczeniowych. Wszystkie wymienione instytucje podlegają mają kontroli organów ministerstwa pracy i opieki społecznej, które w porozumieniu z ministerstwem skarbu ustanowi również sposób administrowania funduszem ubezpieczeniowym, oraz jego system finansowy. O podjęciu wypłaty świadczeń dla bezrobotnych lub jej zaprzestaniu w stosunku do poszczególnych miejscowości, galezi pracy lub kategorii robotników decydować będzie na wniosek ministra pracy i opieki społecznej — rada ministrów.

Na pracodawców w miejscowościach lub galeziach pracy, objętych bezrobociem, powodującym wypłatę świadczeń ubezpieczeniowych, ustawa nakłada obowiązek niezwłocznego zawiadomienia państwowego urzędu pośrednictwa pracy o każdym wolnym miejscu i o każdym przyjętym robotniku. Za niewykonanie powyższego, oraz za inne przekroczenia przepisów ustawy ustanawia ona sankcje karne w postaci grzywny do 10 milionów marek.

Projekt powyższy, po uzyskaniu aprobaty rady ministrów, będzie przedmiotem obrad sejmu.

BANIALUKI O DOCHODACH CHŁOPSKICH.

W socjalistycznym „Dzienniku Ludowym“, wydawanym we Lwowie, pojawił się świeżo artykuł następujący:

„Dochód z morga roli uprawnej wynosi w Polsce przeciętnie ośmset tysięcy marek. Koszt zaś wysiewu i uprawy najwyżej 200 tysięcy marek. Pozostaje czysty zysk w kwocie 600 tysięcy marek, od których państwo tytułem podatku gruntowego otrzymuje — 82 marki. Przy przeciętnie prawidłowej uprawie z morga otrzymuje się 10 metrów pszenicy, czyli, według cen obecnych, dwa miliony cze-

rysta tysięcy marek. Niechaj kosztą uprawy, nawozów sztucznych, zasiewu itd. wynoszą 600 tysięcy, pozostanie czystego zysku przeszło milion dla rolnika, który od tej sumy zapłaci także tylko 82 marki podatku.

„Czy możliwa jest poprawa stosunków u nas, jeżeli ten, kto ciągnie tak olbrzymie zyski z ziemi, płaci państwu rocznie od morga jedną piątą część wartości.. jednego jajka!”

Redaktorom „Dziennika Ludowego” dobrze wiadomo, że w całej Małopolsce najwyższej 10 procent jest takich chłopów, którzy cokolwiek pszenicy sprzedają, a 90 procent rodzin chłopskich albo sieje odrobinę pszenicy na kluski dla siebie, albo wcale nie sieje i szczypty maki przez cały rok nie zużywa, a zadowalnia się żytną, jęczmienną czy owsianą. Gdyby połowie robotników fabrycznych czy miejskich wypadło tak się żywić, jak żyje 90 procent chłopów, toby była nieustanna rewolucja. Takie podburzanie robotników przeciwko chłopom zaostrza tylko przeciwieństwa i ułatwia chjenistom robotę reakcyjną.

* * *

W razie, gdyby takie ustawy zostały uchwalone, żadne prywatne gospodarstwo, nawet i chłopskie nie mogłoby się nadal utrzymać. Doświadczenie poucza wszędzie, że taka państwowa gospodarka dużo więcej kosztuje, a robotnikom dobrobytu wcale nie zapewnia. Oczywiście, że robotnicy mają prawo stawiać takie i tym podobne żądania, ale chłopci mają równie dobre prawo takich rzeczy nie uchylać.

Rolnik i robotnik.

Postawieni przed trudnem zadaniem walki o kawałek codziennego chleba, wspólnego mający wroga, któremu na imię „bieda”, dwaj rodzeń bracia: rolnik i robotnik, których łączy jedna myśl i jedno pragnienie, aby polepszyć swoje położenie, dziś często stają naprzeciw siebie do walki, uważając się mylnie za wrogów.

Przeważnie takiego mylnego zapatrywania są robotnicy, uważający chłopca za przeciwnika, który jest przyczyną drożyzny, przez to, iż sprzedaje drogo produkty. Ale niech tylko porównają, ile towarów kupił rolnik za sprzedany w mieście produkt przed wojną a teraz, a wtedy muszą przyjść do przekonania, że nie rolnik, ale pośrednicy, co od niego kupują, śrubują ceny w górę. Bo chłop musi drogo brać, ażeby móc jeszcze drożej zapłacić. Kupcy są źródłem nieporozumień między rolnikiem a robotnikiem.

Robotnik też powinien pamiętać, że większą część wsi stanowią małorolni i chałupnicy i że oni najdotkliwiej odczuwają całą tę szalejącą drożyznę na sobie. W interesie więc obu zawodów leży walka o polepszenie materialne swego bytu. Jeden cel przed nami, więc razem powinniśmy do niego dążyć, a wspólnymi siłami łatwiejbyśmy go osiągnęli, łatwiej zdusiłobyśmy obszarników i kapitalistów, wspólnych naszych przeciwników.

Więc bracia chłopci, wyrobniacy i robotnicy, za-

miał walczyć i kłócić się ze sobą daremnie — ku wielkiej radości panów i żydów, a ogromnej naszej szkodzie — zastanówmy się, czy nie lepiej razem wszyscy, wspólnymi siłami, wspólną pracą w zgodzie i jedności — iść wytrwale do naszego celu, do polepszenia naszego opłakanego położenia.

Czas — by zaprzestać bratobójczych walk, które nas coraz szybciej pchają ku przepaści. — Czas zespolić się w jedno tylko wielkie stronnictwo ludowe, które zatrze różnice dotychczasowe i wywalczy dla chłopca należne mu stanowisko obywatelskie, tak społeczne, materialne, jak i polityczne. — Czas nawrócić z drogi swarów i zwad, bo nie o nas tylko się rozchodzi, tylko o byt i położenie naszych dzieci, które żeby nie przeklinały nas kiedyś w płaczu za swą nędzę, głód i cierpienia i nie wyrzucały nam gorzkie słowa prawdy, iż my jesteśmy sprawcami ich losu — przez trwanie w zaślepionych kłótniach wzajemnych.

Dlatego nie zwlekając wступujemy wszyscy na prostą drogę jedności, wytkniętą przez prezesa Jana Stapińskiego, a wtedy możemy być pewni, że byt nasz się poprawi i spokojni możemy być o byt dzieci naszych.

St. Stawowy z Oświęcimskiego.

Koniecznie potrzeba zjednoczenia PSL.

KONGRESÓWKA, ZIEMIA RADOMSKA. Kochani Bracia i Siostry, czytelniki i czytelnice Przyjaciela Ludu! Już czas jakiś upłynął od wyborów, a jednak nie wiem co w tem jest, że się stronnictwa ludowe pojednać nie mogą. Jedni drugich krytykują i to chłopci na chłopów. Jeżeli chłopci kłócić się z sobą będą, to będzie nieład jak już jest. Różne pasłbrzuchy i krwiożercze pijawki endeckie, surdutowe tarapasy cieszyć się będą, że w chłopach niema jedności, że chłopci jeszcze są na wskroś głupie, że chłopami można pomiatać jak wiechciem. Jest najlepsze na to lekarstwo: Wszystkie stronnictwa ludowe czyli chłopskie niech się złączą w jedno silne stronnictwo i tym sposobem będzie braterstwo i ogromny chłopski front na przeciwników.

Przed wyborami przyszedł agitować do Białobrzeg czyli agitował w Błotnicy piastowiec na Nr. 1, za jakieś dwa tygodnie agituje znów inny w Białobrzegach na Nr. 6. Co z tego agitowania wyszło? Nic dobrego. Rozdał numery szóste, to ludzie podarli. powiedzili, że agituje za pieniądze. — Pewnego razu agitował piastowiec, chwalił Nr. 1, a ganił Nr. 3. Przez to chłopci obłąkali przez agitatorów naszych chłopskich ludowców zamiast głosować na stronnictwa ludowe, zamiast na numer 13, 1, 3, 2, to z tego obłąkania głosowali na numer 8.

Niema w tem nic dziwnego. Chłopci mało czytają gazet, a prawie nic nie czytają, całe wioski nawet duże a nie prenumerują ani jednej ludowej gazety. Nie wiedzą nawet, co to jest gazeta ludowa, a endecka trafunkowo wpadnie mu w ręce jakiś świstek endecki lub dostanie od księdza z plebanji, przeczyta napółślabizem i tego się pilnuje. A jest jeszcze dużo takich ludzi a najwięcej dewociarzy,

I dewotek, co każdemu słowu drukowanemu wierzą. Następnie poszedł chłop do kościoła, znów mu kler naopowiadał rozmaitych polityk, że już się chłopu w głowie pomieścić nie mogło, to zgłupiał do cna.

Dużo mnie ludzi zapytywało przed wyborami, na jaki numer głosować? Mówię im głosujcie na numer 13. Odpowiada, te słowa mnie mówili, numer 3 jest chłopski. Powiadam głosujcie i na 3, bo i 3 też jest chłopska i 1 też chłopska, możecie głosować który chcecie. Odpowiadał mi tak nie jeden: to na diabła się zdało, to nie jest — mówi — prawda, bo co chłopci to powinno być jedno chłopskie stronnictwo i jeden numer chłopski w całej Polsce, ale psiekrwie kręcą, wiercą, jakieś przekupstwo. Nadejdą wybory, przeleżę cały dzień w domu, do urny nie pójdę, bo się obawiam, żebym numeru nie zmylił. Tak mi bardzo dużo ludzi odpowiadało. — Jedni wstrzymali się od głosowania, a drudzy poszli z ósemką do urny wskutek niezgody Stronnictwa Polskiego mędrkowania.

P. Stapiński jeden domyślił się i chciał zjednoczenia przed wyborami, aby stronnictwa jedne na drugie nie napadały. Chciał jedności braterstwa i gdyby doszło było do zgody z piastowcami i wyzwolencami, przy wyborach byłoby wielkie zwycięstwo, co można było uprzętnąć rupiecie szlachetczyzny raz na zawsze. Przeciwnie stało się. Przyjaciel Ludu niema posłów zaledwie trzech, wyzwolence powinni mieć choć 150 posłów, piastowce choć ze dwiestu. Jednak jedni i drudzy mało mają posłów, ale chjena za to zdobyła dużo przez głupie wiece ludowe urządzone i agitowane na kilka numerów niby chłopskich. Jeden chwali swoje, drugi i trzeci znów swoje, kto za taką krętanią by trafił?

Kochani Bracia w Ameryce, przekonajcie się, jaka u nas w Polsce nienawiść w stronnictwach ludowych. Sami widzicie, że p. Stapiński chce zjednoczenia, to też ile możliwości popierajmy p. Stapińskiego, jednajmy jak najwięcej prenumeratorów. Kto z was zna znajomych, niech każdy prenumerator zaprenumeruje nowemu, to was przybędzie dwa razy tyle, a nam w Polsce dopomożecie do zwycięstwa. Wasze artykuły czytamy chętnie i uczymy się z nich więcej polityki.

Co do zjednoczenia, to jest gwałtownie potrzebne, bo w jedności jest wielka siła i mocny front.

Michał Nowak, Brzesce. Ziemia Radomska.

Inwalidzi.

SAMBOR, 12 marca. W Nrze 10 „Przyjaciela Ludu” tkazała się notatka, że ustawa inwalidzka wchodzi w życie. Na to ja inwalida wojenny muszę czekać jeszcze lata. Prędzej trzeba będzie przenieść się w stan wieczności, nim się doczekam lepszego, oo ciągle nas pocieszają i obiecują gruszki na wierzbie, a my tymczasem głodem wymrzemy. Prawdą „Przyjaciel Ludu” zakończył ową notatkę, że inwalidom zabrakło siły do wołania i pisania.

Tą drogą zapytuję się Ministerstwa Skarbu i

Prezydenta Ministrów, czy wiadomo im o tem, że inwalidzi w pow. samborskim nie otrzymali tych mizernych zaliczek za styczeń i luty. Dziś mamy już 12 marca, a niektórzy nie otrzymali jeszcze i za grudzień 1922.

Inwalida 80 procent niezdolny do pracy, a nie mający metra ziemi swojej, ani żadnego majątku, pobiera 10.732 marek miesięcznie. Z tego ma posłać troje dzieci do szkoły i dać im utrzymanie w dzisiejszych czasach, gdzie u nas w Samborze kosztuje korzec kartofli 18.000 marek, 1 kg. soli 2.200 marek, litr nafty 2.500 marek, a więc jak ma inwalida żyć? Czyż nie musi ginąć pod żydowskim płotem?

Jenerale Sikorski, do Ciebie wołamy, nie daj nam młodym tak marnie zginąć! Inwalida.

Boją się Związku Strzeleckiego.

Zaniepokojona silnym wzrostem „Związku Strzeleckiego”, rozpoczęła endecja silną kampanię przeciwko niemu w powiecie miechowskim, posługując się przytem duchowieństwem. I tak ks. proboszcz Jan Prawda (?) w miejscowości Książ Wielki obiecuje parafjanom, że „jak to święństwo (tj. Związek Strzelecki) stąd wyrzucicie, postawię kopułę i kościół odnowię i organy nowe sprawię”.

Książ ten zwalcza nawet taką pracę Oddziału Związku Strzeleckiego, którą przedewszystkiem popierać powinien, tj. pracę kulturalno-oświatową. I tak Kółko amatorskie Oddziału Związku Strzeleckiego w Książu Wielkim urządziło 4 lutego br. przedstawienie amatorskie. Przed przedstawieniem miejscowy wikary zwoływał do siebie osobście włościanki, które miały wziąć udział w przedstawieniu i uczestniczyły w próbach, zaklinając je, by udziału w niem nie brały; następnie z ambony wezwał ks. proboszcz Jan Prawda włościan, by dzieciom swym nie pozwolili na branie udziału w przedstawieniu. Charakterystycznym jest, że mimo tak wielkich przeszkód Związek Strzelecki cieszy się tu wielką popularnością i prace swe prowadzi owocnie. Książak.

Precz z szynkami!

Z LEK koło Dukli. Położenie dzisiejsze najważniejszej części ludności wiejskiej jest jak najgorsze — fatalne poprostu. Skrajna nędza jest powszechna. Ludzie walczą o życie zgłodniałi, obdarcy, ostatkami sił. O życie swoje i swoich dzieci, które boso, nago i w głodzie jęczą po domach, a rodzice bezradni nie mogą im przyjść z pomocą żadną — nawet słowa pociechy już milkną. Bo z każdym dniem gorzej. Brak roboty, niema gdzie na ziemniaki i sól zarobić. Pomocy i wsparcia od bogatszych chłopów też czekać daremnie, bo i ci nie mogą ulżyć oplakanemu losowi, sami troszczą się, by pozostało co zżarna na zasiew i ziemniaków na sadzenie. Bydła też niema czem chować, więc rzadko kto ma dwie sztuki. Drzewa na opał trudno dostać, hrabia dukielski sprzedaje, ale po 400.000 marek za sąg — i jak może dziś

biedny w Polsce opalać dom — choć tyle lasów mamy wokoło.

Z rozpaczki wielu pić zaczyna, by zapomnieć o życiu. Szynki są dziś prawie w każdej wsi i wyciągają ostatnie grosze z kieszeni strapionego ojca, pogarszając ogromnie los rodziny. Dlatego należy jak najprędzej usunąć je ze wsi zupełnie. Szynku we wsi nie potrzeba. Na tem cierpią nie tylko mieszkańcy, ale i Państwo, które od pijaków nie ma dochodów, ale tylko straty. Bo pijaństwo jest przyczyną licznych zbrodni i gwałtów. Szynki rodzą tylko aresztantów, którymi przepelnione są więzienia, tak ogromne sumy na utrzymanie pożywając. Tam, gdzie niema szynków i szkoła jest lepsza i czytelnia i ludzie lepiej się mają.

Dlatego apeluję do wszystkich posłów, którym dobro ludu i kraju leży na sercu, aby w jak najkrótszym czasie dokonano zniesienia jak największej liczby szynków. Zborowski Andrzej.

Listy Czytelników.

Z LUBELSKIEGO. Wola Syrucka, pow. Lubartów. Wieś nasza jest dosyć duża, bo liczy 185 domostw. Prenumerują i czytają ludzie z codziennych gazet „Kurjer Polski”, „Kurjer Poranny”, „Ziemia Lubelska” i „Głos Lubelski”, a tygodniki „Przyjaciel Ludu” (2 egz.), „Wola Ludu” (3 egz.) i „Wyzwolenie”. Organizacji jednakże dotychczas żadnej nie mamy, bo dopiero powoli my ludowcy innym otwieramy oczy, iż tylko Lewica może stworzyć lepszą przyszłość dla biednego narodu. Ksiądz nasz puszcza różne postrachy, ale my się ich nie boimy. Chodząc po kołędzie, gdy wszedł w dom ludowca, to dawał tylko książeczki, a o gazetach nic nie wspominał. Gdzie jednak uważał, że ludzie są ciemniejsi, tam wyjmował z koszyka szmatkę księżo-pańskie i całą mocą namawiał do prenumerowania tychże i zapisywał adresy. Ale my się już na tem znamy i złapać się na wędkę nie pozwolimy. — Z ambony straszy nas ks. piekłem, ale my wiemy, że piekło przeznaczone jest dla tych, co grzeszą, ale nie dla nas, którzy drogą uczciwych czynów zdążamy ku sprawiedliwości.

Czytelnik z pod Lubartowa.

GRYWALD. pow. Nowy Targ. Dnia 14 lutego br. odbyło się w naszej gminie zebranie członków Kółka Rolniczego w sprawie zakupna dla gminy sztucznych nawozów. Przewodniczył ks. J. Bączewski z Krościenka, przy obecności naszego ks. proboszcza L. Czapińskiego. Ks. Bączewski omawiając sprawę nabycia sztucznych nawozów, na wstępie oświadczył, iż będą kosztowały, za uprzednim złożeniem pieniędzy, już na miejscu 80.000 marek za jeden cetnar metryczny. — Strasznie wysoka to kwota dla nas. Skąd weźmiemy tyle pieniędzy, dziś, kiedy każdy potrzebuje pieniędzy na zakupno żywności dla rodziny i inwentarza. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na czas przednowku, o tyle jeszcze u nas przykrzejszy, że w przeszłym roku gradowe burze zniszczyły większą część pól. Wie o tem Starostwo, do którego zwróciliśmy się o pomoc, jednak jak do tego czasu

bezsukutecznie. Widocznie jest mu to zupełnie obojętne, czy pola nasze będą w tym roku zasiane. Dziwimy się jednak inicjatorom zebrania, którzy znając nasze położenie z takim planem do nas przyszli — bo mógł być inny i lepszy.

Zapytujemy obecnie ks. Proboszczów, co się stało z naszymi pieniędzmi, które złożyliśmy na dzwón w Grywałdzie, gdzie jest 40 dolarów, złożonych przez Jana Tyleckiego w Ameryce. Według poufnych wiadomości oddaliście je Kółku Rolniczemu w Krościenku, które na naszych pieniądzach zarabia miliony. Czyż więc Zarząd Kółka nie mógł pomyśleć choćby o częściowem udzieleniu nam kredytu?

A dodać tu trzeba, że dla tego właśnie Kółka nasza gmina odstąpiła na filję lokal starej szkoły za wynagrodzeniem aż 900 marek czynszu rocznie, którego wcale nie mają nawet ochoty podwyższyć. W tej ostatniej sprawie podniesienia czynszu pospieszył nam ksiądz z odpowiedzią, że to jest nas samych wina, bo myśmy głosowali na ludowców, a oni z lewicą taką ustawę przeforsowali. Dobrze księżo, ale poza ustawą jest etyka, a ustawa sama dobrowolnego podwyższania czynszu nie zabrania.

Przypominamy tu także ten fakt, że gdy przyszło pokryć dach waszej filji, to my wszyscy gospodarze składaliśmy gonty i lokal jest dobrem gminem, więc niech szanowny Zarząd Kółka z nami wyrówna rachunki, a nie z wójtem i niektórymi urzędnikami. W przeciwnym razie my domu też potrzebujemy na Czytelnię lub Dom ludowy.

Przy sposobności nie zapominał ks. Bączewski dać nam lekcji polityki — naturalnie endeckiej. Wymyślał na socjalistów, którzy w pałacu wielkiego dobrodzieja ks. biskupa Sapiehy wybili szyby, za to, że pozwolił odprawiać nabożeństwa za mordercę Niewiadomskiego, który przecież, zdaniem księdza, na to sobie dobrze zasłużył, bo on nic nie winien, tylko ludowcy winni, bo oni głosowali na lewicę. My jesteśmy dumni z tego, że u nas na 500 wyborców ósemka tylko 16 głosów otrzymała. Skoro ob. Hryć zapytał się, czy prawdą jest, że papież zakazał księżom kandydować, otrzymał wymijającą odpowiedź, że to tylko biskup prosił, aby księża kandydatur nie przyjmowali. A kiedy dalej ksiądz sypał pochwałami, jak z rękawa dla zbrodniczej ósemki, przerwał mu ob. Kręzel w ten sposób: Choć ksiądz mówi, że 1, 3, 13 jest niedobra, to ja powiadam, że 8-ka jest najgorsza, bo ona wyhodowała mordercę. A ksiądz poznawszy, że nie otumani twardych ludowców, nie nie wskórawszy, przerwał rozmowy i wyszedł.

Ludowcy z Grywałdu.

Sprawy powiatowe i gminne.

KUŹMINA, pow. Dobromil. Naprawdę, że życie chłopskie staje się już męczarnią. Np. my tu w Kuźminie, zdala od miast i od kolei, mieszkamy w sąsiedztwie wielkich lasów, a nie mamy ani opału, ani budulca. Trzeba płacić za drzewo takie ceny, na które nas w żaden sposób nie stać. Są u nas dwa obszary dworskie, dwóch doiny i fol-

wark, własność dawniej Wydziału krajowego, czyli teraz własność Państwa. Jest 546 morgów ornego pola, łąk i pastwisk, a 700 morgów lasu. Legat śp. Ryszarda Piszczarowskiego, który ten majątek darował krajowi, postanawia, że ludność Kuźniny ma prawo kupować co potrzeba z gruntów czy z lasów drzewo po cenie maksymalnej. I tak się działo aż do r. 1922. Od 1 stycznia z. r. nastąpił nowy administrator, który nie sprzezać nie chce. Ludność niszczy sady na opał, on to widzi, ale trwa w niepojętym uporze. Była kontrola ze Lwowa i wydała takse na drzewo opałowe 24.000 m³, a 44.000 m³ na budowę. Jest to cena jak na nasze stosunki tak wygórowana, żeuboższa ludność w żaden sposób nie może kupić. Zresztą administrator i po wyznaczonych cenie sprzedać nie chce. Za morg dzierżawy żąda sto tysięcy rocznie, choć sam nie jest w stanie uprawić wszystkiego i rola pustoszeje. W ciągu 30 lat po śmierci śp. Piszczarowskiego było już 12 dzierżawców — z tego można już osądzić, jak może wyglądać taka gospodarka. — To też najlepiej byłoby i dla nas chłopów i dla skarbu państwa, aby rząd te dobra rozparcelował jak najrychlej.

Ludwik Śliwka.

BÓR powiat Oświęcim. W myśl uchwały tutejszych ludowców została założona biblioteka i czytelnia P. S. L. w lokalu obywatela Jakóba Rozdzielowicza. Dzięki wydatnej pracy zarządu biblioteki i tutejszych niektórych obywateli, czytelnia nasza rozwija się i zyskuje coraz więcej członków.

Lecz dalszemu pomyślnemu rozwijaniu się czytelnii naszej stoi na przeszkodzie ogromna drożyzna książek. Dlatego apelujemy do szerszej publiczności o poparcie nas przez ofiarowanie przeczytanych książek lub datków pieniężnych. Ofiarodawcy będą ogłoszeni w „Przyjacielu Ludu”. Książki lub datki pieniężne prosimy nadsyłać pod adresem: Stefan Stawowy, Brzeszcze-Bór.

Do tego czasu ofiarowali książki do czytelnii następujący obywatele: Rozdzielowicz Jakób 10 książek, Skowron Jan 18 książek, Kadulski Michał 8 książek, Stawowy Stefan 4 książki, Kubica Anieła 1 książkę, Bielenin Anna 1 książkę. Datki pieniężne: Kubica Franciszek 2.300 m., Kubica Wojciech 1.300 m., Goc Jan 2.000 m., Szała Józef 100 m., Pasemko Nikodem 900 m., Naras Wojciech 200 m., Wawro Teofil 100 m., — razem 42 książki i 6 tysięcy 900 m.

Wszystkim ofiarodawcom składamy staropolskie Bóg zapłać.

Za Zarząd:

Stef. Stawowy, sekretarz.

Z DYNOWSKIEGO. Wzrost dowód niezrozumienia swych interesów, swego dobra, okazują nasze zmiany nad Sanem, w okolicy Dynowa. — Sami te, których liczba dochodzi do 20, oddzielone Sanem od miasta Dynowa, nie mają mostowego połączenia, tak, że komunikacja odbywa się jedynie za pomocą promu. Stosunki te omal że nie stały się powodem większej katastrofy i straty w ludziach. W tych dniach bowiem grupa robotników z polskich wsi przeprawiając się na drugą stronę, została wskutek uderzenia silnej kry porwana z prądem rzeki na promie,

który wnet znikł pod wodą. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że 13 robotników, przeważnie wyborowych pływaków, zdołało wyratować się przy pomocy nadbiegłych okolicznych mieszkańców. Wielu z nich jednak przepłaciło tę przygodę zdrowiem. Dziwić się należy interesowanymi gminom, iż mając już przed rokiem przedłożony przez nadzorcę drogowego p. Jana Kijaka plan budowy mostu i deklaracje większych właścicieli i kupców na dostawę potrzebnego materiału, nie zdobyły się na dostarczenie robotnika. Może ten świeży wypadek będzie dostateczną przestroga i bodźcem do podjęcia solidnej akcji w kierunku zrealizowania proponowanej budowy mostu na Sanie.

Ludo wlec.

Zgromadzenia i organizacja.

POWIAT GORLICKI! BACZNOŚĆ! Zarząd Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L. Lewicy, wykonując uchwałę tejże Rady z 20 lutego b. r., urządza we wtorek 3 kwietnia 1923 o godz. 12-tej w południe w sali „Sokoła” w Gorlicach publiczny wiec ludowy dla omówienia sytuacji politycznej i spraw publicznych, zwłaszcza tych, które dotyczą interesów chłopskich. Na wiec ten zapraszamy prezesa Stapińskiego tudzież członków klubu sejmowego P. S. L. Lewicy.

Ludowcy i Ludowczyni powiatu gorlickiego! Przybądźcie na wiec jak najliczniej.

W wykonaniu uchwał Zjazdu wojewódzkiego P. S. L. Lewicy w dniu 3 marca br. w Krakowie odbytego, wzywamy przewodniczących gminnych rad chłopskich P. S. L. w powiecie gorlickim, aby bezzwłocznie zwołali poufne zgromadzenia ludowców i ludowczyń swej gminy i przeprowadzili na tych zebraniach wybór nowego zarządu gminnej rady chłopskiej na rok 1923. Zarząd musi się składać co najmniej z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika. Oprócz tego można także wybrać więcej członków zarządu w miarę potrzeby. W gminach, gdzie niema dotychczas zorganizowanej gminnej rady chłopskiej, winni mężowie zaufania P. S. L. Lewicy zwołać zebrania poufne ludowców i przeprowadzić wybór zarządu, jak wyżej. Skład zarządu i nazwiska wybranych należy podać do wiadomości redakcji „Przyjaciela Ludu” tudzież Zarządowi Powiatowej Rady Chłopskiej w Gorlicach.

Zarząd Powiatowej Rady Chłopskiej na posiedzeniu w dniu 13 marca b. r. ustanowił dla powiatu gorlickiego jako najniższą wkładkę kwotę 500 Mk. rocznie, którą każdy członek stronnictwa, nawet najbiedniejszy, obowiązany jest wpłacić do kasy partyjnej. Zamożniejsi obowiązani są wpłacić wyższe wkładki w miarę swego majątku, a wysokość tych wkładek każdemu członkowi w gminie stosownie do jego zamożności wymierza zarząd gminnej rady chłopskiej.

Skarbnicy gminnych rad chłopskich mają obowiązek ściągnąć wymierzone wkładki od członków stronnictwa i zatrzymać z tego 25% na po-

trzeby miejscowe, zaś resztę wręczyć powiatowej radzie chłopskiej do rąk skarbnika powiatowego obyw. Jana Lenarda z Binarowej.

Zarząd Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L.

Lewicy w Gorlicach:

sekretarz:

Konstanty Laskowski.

przewodniczący:

Leon Gajewski.

SANOK. Dnia 2 lutego br. odbył się tu wiec, zwołany przez socjalistów, na którym przemawiał poseł Lieberman. Opowiedział on o zajściach warszawskich w grudniu z. r., o wyborze i zamordowaniu prezydenta Narutowicza, tudzież o powołaniu rządu generała Sikorskiego, a niedopuszczeniu do rządów chjeny. Wszystko to razem wzięte daje obraz przykry i bolesny. Cóż z tego, że nie dopuścili chjeny do rządów, skoro nasza marka spadła od grudnia o przeszło 100 procent, a przez to położenie ludu bardzo się pogorszyło. Tak czy owak wina za to spada na wszystkich posłów i senatorów, bo wszyscy przyrzekali wszystko naprawić, byleby tylko oni byli wybrani. I zostali wybrani, a niczego nie poprawili, tylko pogorszyli.

Patrzac na te nasze wybory, zauważyłem wielką różnicę w porównaniu do wyborów amerykańskich. Tam są trzy listy — republikańska, demokratyczna i socjalistyczna, wszyscy na jednym afiszu. Każdy wyborca przychodzi do kancelarii wyborczej, daje swoją kreskę na jedną z tych trzech list i sprawa skończona. Potem obliczają te kreski-głosy w całych Stanach Zjednoczonych i która partja dostała więcej głosów, ta ma prezydenta i ta rządzi. U nas dużo hałasu, ale nikt nic nie wie, aż dopiero ze spadku marki się dowiaduje, że widocznie wybory źle wypadły. Czyja w tem wina, proszę się nad tem zastanowić.

Stanisław Drwłęga Olejarz.

BRZEŻANY. Dnia 3 marca zakończyła się w sądzie powiatowym w Brzeżanach przed sędzią Uranowiczem rozprawa przeciw 15 osobom ze sfer postępowych i ludowcowych o przekroczenie z § 15 ust. wyb. (udaremnienie zgromadzenia), spowodowane rozbićciem wiecu chjeny dnia 15 października z. r. i wyrzuceniem z sali kilku endeckich krzykaczy i prowokatorów siłą.

Na wiecu tym po mowach trzech kandydatów chjeny zabrał głos sekretarz P. S. L., Mieczysław Rzeszółtko, urzędnik Dyrekcji skarbu i poddał krytyce stanowisko chjeny wobec Naczelnika Państwa w porywającej dłuższej mowie.

To też, kiedy na trybunie pojawił się kandydat chjeny, nauczyciel Krynicki, zerwała się burza i okrzyki: „zdraico, perekińczyku“.

Budowniczy Hartman wołał o policję, ale go z sali wyrzucono, jak również urzędnika kolejowego Skrabka i murarza z Rzeszowa, Sabinę. Ponieważ burza trwała, Krynickiego bowiem nikt słuchać nie chciał, przeto przewodniczący prof. Reiter wiec rozwiązał.

Charakterystycznym jest, iż jako główni sprawcy rozbićcia wiecu zostali oskarżeni: urzędnik biura odbudowy Żychiewicz, b. legionista, Rzeszółtko, urzędnik Dyrekcji skarbu, ochotnik z wojny bolszewickiej, tudzież zięć starosty Torosiewicza, p. Cybulski. Doniesienie podpisał: Ciolek, szewc

z zawodu, wzbogacony w Ameryce, skąd z końcem wojny wrócił w mundurze kapitana W. P. i tak paradował aż do czasu zainteresowania się jego „kapitałstwem“ przez sfery wojskowe po zastrzeleniu przez tegoż chłopą w Plichowie na polowaniu i sekretarz rady powiatowej Zadorecki, znany awanturnik. Inteligentni i kulturalni członkowie chjeny, mimo nienawiści, z jaką zięją do swych przeciwników, doniesienia do prokuratury nie podpisali.

Oskarżeni: Kiernicki i Strzałka zostali skazani za wyrzucenie z sali Hartmana, Skrabka i Sabinę na siedm dni aresztu, zaś osk. Sobotkiewicz na cztery dni, wszyscy z zamiarą na grzywnę. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Brzeżański.

Sprawy parafialne

POHORYLCE, pow. Przemyślany. „Szubrawcy“! Tak krzyczał ks. Barzycki z ambony w czasie kazania 4 marca 1923 na parafjan swoich, którzy czytają Przyjaciela Ludu. Strasznie się oburzył tem, że prosił i błagał, aby nie czytali, a oni „szubrawcy“ czytają tę chłopską gazetę i przekonują się, że to wcale dobra gazeta dla chłopą, że tylko Przyjaciel szczerze chłopu poradzi i pouczy we wszystkich sprawach, nie kłamie chłopą a dużo chłopów swoją wiedzę jaką dziś posiadają zawdzięczają Przyjacielowi Ludu. A ile on chłopów od strat ochronił. Ale ks. Barzycki właśnie tego się obawia, ażeby owieczki nie zmądrzały i żeby czasem nie przyszły do świadomości przy następnych wyborach — a nie daliby się od kościoła pod bangetami polich pędzić do urny wyborczej — jak to było przy ostatnich wyborach — z wyraźnym nakazem głosowania na 8, bo ktoby odważył się sprzeciwić, grozi skargą do starostwa. I poszli wszyscy jako potulne owieczki oddali głosy na 8, a ks. Barzycki był kontent, że ma taki wielki wpływ i cieszył się, że owieczki jeszcze tak ciemne, aż tu Przyjaciel „brudu“, jak go ks. nazwał, załaził do Pohorylec. — Tak „brudu“, ale chyba księżego. Bo jest rzeczą znaną, że każdy ludowiec, który czyta Przyjaciela Ludu, jest zawsze uczciwym i najlepszym katolikiem.

Radzimy ks. dać spokój Przyjacielowi, a przestrzegać więcej 10 bożych przykazań i dać parafjanom dobry przykład. Bo jak ks. będzie uczył nas polityki, to my zmuszeni będziemy uczyć ks. wykonywać bożych przykazań. Parafjanie.

Z Seimu i Senatu.

Prezydent Ministrów Sikorski już w cywilnym ubraniu zjawił się na posiedzeniu sejmowym 13 bm. Uważają to za oznakę, że czuje się mocno na stanowisku i spodziewa się dłuższy czas urzędować.

I z innych oznak można wnosić, że załoty chjenistów do piastowców nie odniósł skutku, czyli, że nie uda się chjenistom uzyskać większości, a zatem pozostanie rząd Sikorskiego.

Mając na względzie obronę rzeszy chłopskiej i konieczność zjednoczenia stronnictw ludowych uważalibyśmy to za korzystne, gdyby piastowcy stanowczo porzucili myśli o związku z chjenistami, a stanęli na zdecydowanym stanowisku obrony interesów ludowych chłopskich i w głosowaniach kierowali się tylko tą miarą, bez względu na humory chjenistów czy socjalistów. Potrzeba zajęcia takiego stanowiska staje się coraz oczywistsza.

Zbliżenie między piastowcami a wyzwolencami tymczasem jeszcze utrudnione przez to, że jak niektórzy piastowcy zanadto na prawo ciągną, tak znów część wyzwolenców zbyt daleko wkracza w socjalizm. Wyzwoleniec p. Poniatowski podczas rozprawy nad drożyną oznajmił w swej mowie, że stoi on raczej po stronie robotników, to znaczy konsumentów, a zastrzega się przeciw zaliczaniu do agrariuszów czyli po polsku rolników. W tej chwilowej pozycji wyzwolenci długo pozostać nie potrafią i będą zmuszeni stanąć jasno albo po stronie chłopów, jako producentów żywności, albo po stronie robotników, jako konsumentów, albo najprawdopodobniej część wyzwolenców przyłączy się do socjalistów, tak samo, jak niektórzy piastowcy, związani interesami z obszarnictwem, przejdą do chjenistów, a wówczas stanie się możliwem zjednoczenie tych piastowców i wyzwolenców, którzy uznają się tylko za ludowców, obrońców rzeszy chłopskiej. Im prędzej nastąpi uświadomienie klasowe chłopów, tem prędzej przyjdzie do zjednoczenia.

Podczas uroczystego posiedzenia sejmu 16 marca dla uczczenia radosnej nowiny o zatwierdzeniu przez Radę Ambasadorów w Paryżu granic naszego Państwa wyprawił wielką awanturę komunista, poseł ukraiński, Łuckiewicz. Tak długo wrzeszczał i przeszkadzał obradom, aż go sejm wykluczył za karę na miesiąc z posiedzeń, a gdy mimo to nie chciał opuścić sali obrad, sześciu woźnych sejmowych wzięło go na ręce i wyniosło za drzwi. Podczas tej awantury po stronie komunisty Łuckiewicza stanęli niektórzy wyzwolenci (gazety wymieniły pp. Sejba i Sanojce), a tak samo przy głosowaniu nad wykluczeniem Łuckiewicza część wyzwolenców głosowała za wykluczeniem, a część przeciw. Chłopi z pewnością wszyscy uznają, że niepodobna cierpieć, aby jeden komunista mógł bezkarnie zakłócać obrady całego sejmu.

Za wyrzuconym Łuckiewiczem wyszli z posiedzenia wszyscy Białorusini i Ukraińcy, z wyjątkiem 5 członków klubu „chliborobów”. Klub ukraiński zmienił też zaraz swego prezesa, na miejsce umiarkowańszego posła Wasyńczyka przyszedł opozycyjny poseł Podhirskij. Przewidują, że tak klub białoruski, jak i klub ukraiński przejdzie do stałej opozycji. Rząd Sikorskiego powinien dołożyć wszelkich starań, aby nie dać ku temu słusznym powodów.

POSIEDZENIE SEJMU 13 MARCA: 1) Odesłano do komisji budżetowej wniosek rządowy o dodatkowy budżet prowizoryczny. 2) Do komisji skarbowej przekazano w pierwszym czytaniu wniosek rządowy o zmianę ustawy o podatku od kapitałów i rent. 3) Tak samo do komisji skarbo-

wej odesłano po pierwszym czytaniu projekt osobnej ustawy o osobnych opłatach stempowych współdzielni (kooperatyw). 4) Następnie odrzucono żądanie sądów o wydanie posłów Falkowskiego i Barlickiego, tudzież zatwierdzono wniosek rządowy na wymianę z Rosją pewnej liczby więźniów politycznych. 5) Zatwierdzono wnioski komisji co do dalszego usunięcia kolonistów pruskich z osad, które im nadał rząd niemiecki. Przy tej sposobności poseł niemiecki Neumann wygłosił mowę pełną pogroźek przeciw Polsce. 6) Wreszcie rozpoczęto rozprawę nad wnioskami komisji drożynianej. 7) Na tem posiedzeniu wygłosił premier Sikorski mowę zawiadamiającą sejm, jakie starania poczynił rząd o ostateczne rozstrzygnięcie co do naszych granic państwowych.

POSIEDZENIE SEJMU 15 MARCA zajął prawie w całości dalszy ciąg rozpraw nad kolonistami niemieckimi i drożyną.

POSIEDZENIE SEJMU 16 MARCA miało charakter uroczysty z racji zatwierdzenia granic Państwa przez Radę Ambasadorów w Paryżu. W lożach zgromadzili się przedstawiciele prawie wszystkich państw. Na chwilę zakłócił tę uroczystość awanturnik komunista poseł Łuckiewicz. Skoro go usunięto z sali obrad, wygłosili przemówienia okolicznościowe najpierw marszałek Rataj, a następnie premier Sikorski, który odczytał w dosłownem brzmieniu uchwałę paryską ambasadorów, poczem przypomniał historję czterech lat pracy państwowej, a przy tej sposobności złożył najpierw hołd wojsku naszemu i wodzowi Piłsudskiemu, następnie wspomniął p. Witosa, jako premiera rządu podczas ostatniej zwycięskiej wojny przeciw Rosji, p. Dąbskiego jako zastępcy Polski i głównego rzecznika rokowań pokojowych w Rydze, śp. Narutowicza, który umiejętnie przygotował ostatnie zabiegi u mocarstw, a wreszcie ambasadorów Zamojskiego w Paryżu i Skirmunta w Londynie, iż uzyskali przychyłność rządów Francji i Anglii. Skoro wymieniono zasługi Piłsudskiego, odezwały się huczne oklaski posłów. Wspomnienie o zasługach śp. Narutowicza uczcił sejm przez powstanie. Wielką też owację urządono na cześć Francji, jako naszej sojusznicy i protektorki w tych wiekopomnych aktach historycznych.

POSIEDZENIE SEJMU 17 MARCA. Na wstępie uchwalono w ostatniem trzeciem czytaniu ustawę o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Zasiłki wynoszą 60 do 80 procent zarobku powołanego. Płacić to ma pracodawca, a w razie niemożliwości rząd. Następnie upoważniono rząd do wypuszczenia tak zwanych bonów czyli kwitów skarbowych złotych. Jestto osobny rodzaj pożyczki. Chjena głosowała przeciw tej pomocy dla Państwa, oznajmivszy, że nie ma zaufania do rządu Sikorskiego. — Wkońcu przystąpiono do zakończenia rozprawy o drożynę. Przemówił pierwszy generalny komisarz dla zwalczania lichwy p. Hartleb, wyznający zasady socjalistyczne i z tego też punktu widzenia osądzający przyczyny drożyny i środki zaradcze, to znaczy pierwszą winę składa na rolnictwo, widzi klęskę drożyny tylko w mieście, a o drożynę na wsi nie ma wyobrażenia i nie wierzy

w nędzę pośród chłopów małorolnych i bezrolnych. Odpowiedział p. Hartlebowi poseł Pluta (piast.), wykazując, że główną winę ponosi drożyzna wszystkich wytworów przemysłowych, które chłop musi przepłacać i do tego musi dostosować cenę wytworów rolnych (masła, jaj, kur, zboża itd.), jeżeli nie chce się poddać ruinie. Jako trzeci mówił p. Poniatowski (wyzw.), który zajął pośrednie stanowisko i postawił odrębne wnioski. W głosowaniu przyjęto wnioski komisji, a odrzucono zarówno wniosek p. Pluty o przejście do porządku dziennego, jak i wnioski p. Poniatowskiego. Przyjęto też wniosek p. Knotego, wzywający rząd do wzbronienia pobytu w Polsce obcokrajowcom, a to w celu zmniejszenia zapotrzebowania i ulżenia drożyznie. Wnioski socjalistyczne o zaprowadzenie sekwestru czył o zniesienie wolnego handlu też się nie utrzymały.

Następne posiedzenie sejmu 20 marca.

—o—

WNIOSEK NAGŁY posłów Fr. Krempey, Wiewiórskiego i tow. w sprawie zezwolenia na uprawę tytoniu na własne zapotrzebowanie: Doświadczenie wykazało ponad wszelką wątpliwość, że Rząd nie jest w możności dostarczyć potrzebnej ilości wyrobów tytoniowych dla zaspokojenia pałaczy. — Wskutek tego powstają ciągle skargi pośród ludności, a dla paskarstwa i pokątnego handlu tytoniem otwiera się wielkie pole. Ceny monopolowych wyrobów tytoniowych są przytem tak wygórowane, że tych uboga ludność wiejska nie jest w stanie opłacić. Te względy spowodowały Rząd w r. 1922 do zezwolenia na uprawę tytoniu dla własnej potrzeby, z tych samych przyczyn należy koniecznie i w r. 1923 dopuścić do uprawy tytoniu, przynajmniej 8 metrów kwadrat. dla własnej potrzeby. Dlatego stawiamy wniosek nagły i Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby dopuścił w r. 1923 uprawę tytoniu przynajmniej na 8 m. kwadratowych dla własnej potrzeby rolnika.

Wniosek ten po pierwszym czytaniu poszedł do rozpatrzenia do komisji skarbowej.

Posłowie Krempey, Wiewiórski i tow. wnieśli interpelacje: 1) o przyspieszenie pomocy państwowej dla pogrzelców w Markach ad Dąbrowica pow. Tarnobrzeg, w Padwi pow. Mielec itd. Spaliły się zabudowania gospodarcze Wiktora Dziadury, Michała Jaskota, Agnieszki Prusz, Karoliny Lulek, Franciszki Pachniak, Andrzeja Obary, Pawła Obary, Jana Czechura, Wojciecha Rzeszuty, Piotra Wołowicza, Jana Jaskota, Widucha Józefa, Słusarczyka Wojciecha, Jana Burghardta, Wojciecha Burghardta, Marji Różyckiej, Henryka Konrada, Anny Krężel. Interpelanci domagają się dostarczenia pogrzelcom przynajmniej drzewa jak na przykład, aby mogli się przygotować do odbudowy. —

Posłowie Wiewiórski i Krempey wnieśli również interpelację przeciw temu, że straż graniczna w Hucie polarskiej pow. Krosno nie pozwala gospodarzom na przestrzeni 100 metrów od granicy ani bydła paść, ani drzewa ścinać, ani wogóle użytkować własnego gruntu. Jestto najzupełniejsze wywłaszczenie nie tylko bez żadnego odszkodo-

wania, ale w dodatku połączone z różnemi szyskaniami.

—o—

KREDYTY DLA OSADNIKÓW NA KRESACH. Na posiedzeniu komisji rolnej przedstawiciel min. skarbu oświadczył, że kredyty dla osadnictwa wojskowego należy traktować oddzielnie od kredytów dla osadnictwa cywilnego. Dla osadnictwa wojskowego min. gotowe jest wstawić do budżetu 12 miliardów marek kredytu krótkoterminowego. Co się tyczy pomocy dla osadnictwa cywilnego, to pomocy tej udziela jedynie Gł. Urząd Ziem. — Oświadczenie to przyjęła komisja do wiadomości.

—o—

KARY ZA ZWŁOKĘ W OPLACIE PODATKÓW. W tych dniach ogłoszono w Dzienniku Ustaw przyjętą już przez sejm i senat ustawę o karach za zwłokę zapłaty podatku, oraz kosztach egzekucyjnych. Przewidziane w tej ustawie kary za zwłokę są dość wysokie, wynoszą bowiem 10 proc. miesięcznie od zaległej sumy. Kto więc z własnej winy nie uiszczył w przepisany termin zaległych należności, ten, poczynawszy od 15 dnia po upływie terminu płatności, prócz zaległej sumy płaci karę za zwłokę w stosunku miesięcznym z dodatkiem 10 proc.

Przymusowe ściąganie należności powodować będzie nadto dla opieszalszych płatników obowiązek płacenia:

1 proc. sumy zaległej za wezwanie (upomnienie) płatnika do zapłaty i

5 proc. sumy zaległej za każdą czynność organu egzekucyjnego, dokonaną u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia należności.

Z AMERYKI.

CHICAGO, Ill., 8 lutego. Przed paru zaledwie miesiącami zorganizowana została tu nowa Narodowa Polska Katolicka parafia przez Ks. J. F. Zajackowskiego pod wezwaniem „Zbawiciela”, której kościół mieści się pod nr. 902 N. Wood Street. — (Kościół ten przed kilku miesiącami należał do Niemców wyznania luterańskiego, a obecnie zakupiony jest przez Polaków i zamieniony został na Kościół Nar. Polski Kat.). Na wieść o przybyciu biskupa ks. Fr. Hodura w dniu 4-go lutego, zebrała się taka rzesza ludu, iż prawie połowa zmuszona była odejść z powrotem do domu, gdyż ów kościół nie był w stanie pomieścić wszystkich, a pomimo silnego mrozu, jaki wówczas panował, nawet na polu wielu stało i słuchało nabożeństwa z wielkim zainteresowaniem. Sumę solenną odprawił biskup ks. F. Hodur w asystencji kilku miejscowych i przybyłych księży Kościoła Nar. Pol., a zebrani z wielkim zainteresowaniem wsłuchiwali się, gdyż nabożeństwo odbyło się w języku polskim, czego nasz lud tu nigdy nie słyszał. To też po skończeniu nabożeństwa i podniosłych kazaniach, jakie wygłosili: bp. F. Hodur i ks. elekt L. Grochowski, do parafii tej nowo założonej zapisało się 50 nowych rodzin i przeszło na parafian te-

goź kościoła. Następnie dnia 5 lutego, zwołany był wielki Wiec Narodowy Polski z okazji przybycia do Chicago biskupa F. Hodura. Jak poprzednio na nabożeństwo, tak też i na ów wiec zebrała się kilkudziesiętna rzesza ludu polskiego, tak, że wielka sala, która mieści 5 tys. ludzi, była również zamalą. Pierwszym mówcą był ks. L. Grochowski, który mówił na temat: „Potęga Ludu Polskiego w Kościele Nar. Pol.” Mówę ks. Grochowskiego przezywano oklaskami. Następnie zjawił się na estradzie ks. biskup F. Hodur, którego publiczność przywitała burzą oklasków. Tematem mowy bpa Hodura było: „Religia przeszłości, a religia przyszłości”. W przeszło godzinnej mowie przebiegł historię narodu polskiego w stosunku do kościoła rzymskiego, wykazując zgubną dla naszego narodu polskiego politykę Rzymu, zaczynając od słów wypowiedzianych przez naszego wieszczę Juliusza Słowackiego: „Polsko! Twoja zguba w Rzymie!” W czasie jego mowy panował niezwykle nastrój. Po skończonej przemowie publiczność cisnęła się do estrady, aby osobiście złożyć podziękowanie za tę tak wielką i mozolną pracę nad wyciągnięciem naszego ludu z niewoli duchowej. Na dowód uznania tej pracy złożyła kilkadziesiąt dolarów imiennej składki na tę tak wielką pracę tu na obczyźnie, jak i również na rozpowszechnianie prawdziwego Kościoła Polskiego Narodowego w Polsce. Wiec zakończono pieśnią: „Nie damy ziemi skąd nasz ród”.

Obecny na wiecu

Jan Trella.

SAYERVILLE, N. J., 19 lutego. Prawdziwy Przyjacielu Ludu! Zapomniałam sobie, kiedy mi się kończy prenumerata, więc nie zwlekając przekażę wam należytość, a proszę mi wysyłki nie przerywać. Czytam naszą gazetkę z największym zajęciem, gdyż pisana jest jasno i pożytecznie dla ludu, a przytem popiera śmiało wszystkie sprawy wiodące do lepszej przyszłości. Dużo jest gazet polskich tu w Ameryce, ale żadna tak nie trafia ludziom do przekonania, jak Przyjaciel Ludu. — Życzę Wam kochane siostry Polki w Ojczyźnie, abyście czytały Przyjaciela Ludu i szły za jego radami, a z pewnością doczekacie się tylko dobrych wyników.

Anna Żebrowska.

MISJA AMERYKAŃSKA, wyjeżdżająca na kongres międzynarodowy Izby handlowo-przemysłowych do Rzymu, z Włoch wybiera się do Polski, w celu zaznajomienia się z życiem przemysłowo-handlowym i kulturalnym w naszym kraju. Misji towarzyszy p. C. Lesley, generalny sekretarz amerykańsko-polskiej Izby przemysłowej w Nowym Yorku.

Unieważniam pap. wojskowe Szymona Czeniele 1895 w Łopuszce W., pow. Przeworsk z P. K. U. Jarosław. 719

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

BRACI PLEZIA

Kolomyja (Kosaczów) 695 4-10

Poleca: Plagi włociańskie z drewnianymi grządziłami oraz na jakiegokolwiek koleśnicę, koleśnice, obapniki do kartofli, młynki do czyszczenia zboża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Szczęśliwe dla nas zakończenie starań o ostateczne uznanie naszych granic, w szczególności co do Małopolski wschodniej, odbiło się radosnym echem w sercach wszystkich Polaków. Wszędzie odbywają się uroczystości z tego powodu.

Nieprzyjaciele Polski, w pierwszym rządzie bolszewicki rząd rosyjski i rząd litewski, zostali zaskoczeni wyrokiem mocarstw i ogłaszają różne protesty bezsilne. Niemcy na szczęście mają swoich dość kłopotów, więc siedzą cicho. Najwięcej krzyku robi Petruszewicz w imieniu hajdamaków, bo jego urojone państewko wschodno-galicyskie straciło ostatecznie nadzieję zaistnienia.

Rządy nasze na kresach wschodnich wykazują największe niedomaganie. Nadużyć i nieporządków pełno. Z tego korzystają agitatorzy bolszewicy i coraz skuteczniej usposabiają ludność ukraińską i białoruską przeciw Polsce. Kluby poselskie w sejmie, tak ukraiński jak i białoruski, które dotychczas popierały rząd Sikorskiego, przechodzą do opozycji. Obowiązkiem rządu byłoby jak najenergiczniej i najprędzej uporządkować tamtejsze stosunki przez wysłanie najtęższych i najtacktowniejszych urzędników.

ZAGRANICA.

Wielka rozgrywka między Francją a Niemcami przechyla się coraz widoczniej ku zwycięstwu Francji. Gazety donoszą, że Niemcy wysłali już pełnomocników do ugodowego załatwienia sporu w myśl żądań Francji. Kajzerowcy pruscy prą dalej do wojny, ale nie znajdują posłucha ani u robotników, ani u rządu odpowiedzialnego. Ostatnio jakiś „Związek niemieckiej zarazy” z Berlina rozsyła listy z groźbami, że jeżeli Francuzi nie opuszczą Ruhr do czterech tygodni, nie uwolnią uwięzionych i nie unieważnią pokoju wersalskiego, cała Europa zginie od dżumy. Zarazki dżumy zostaną rozpowszechnione najpierw we Francji, potem w prowincjach nadreńskich. 30 miast Europy wyznaczył związek z góry, jako ogniska zarazy. Ma to być jedyna broń rozpaczliwa Niemców, którym, jak twierdzi Związek, odebrano wszelką inną.

Rosja zobowiązała się uwolnić i odesłać do Polski 617 obywateli naszych, więzionych za różne posadzenia przeciwbolszewickie, a nawzajem Polska odsyła Rosji 317 zasądzonych bolszewików. — Między tymi będzie wydany Rosji także p. Dąbal.

Rumunia ma teraz ostre walki w parlamencie przy sposobności uchwalania nowej konstytucji, która ma być więcej ludową niż dotychczasowa. Konserwatyści bronią się zawzięcie. W sejmie dochodzi aż do bójek na pięści.

Litwa podpisała ostatecznie warunki podyktowane przez koalicję co do gospodarki w Kłajpedzie. Warunki owe gwarantują Polsce prawa swobodnego handlu.

Ameryka wysyła misję parlamentarną do Moskwy. — Z Waszyngtonu donoszą — że w naj-

bliższych dniach uda się do Moskwy amerykańska misja parlamentarna, utworzona z 6 senatorów i 6 deputowanych. Misja ma charakter oficjalny.

OKRUSZYNY.

DO FRANCJI własnym kosztem, osobno nie z transportem, można jechać pod następującymi warunkami: 1. Trzeba się wykazać, że ma się tam zapewnioną robotę. Robotnicy pracujący już we Francji, skoro znajdą wolne miejsce do pracy, mogą się postarać, aby ów pracodawca francuski wezwał ich krewnego czy znajomego do przyjazdu. Wezwanie to trzeba przelać wezwanemu tu do Polski. 2. Z wezwaniem takim trzeba się zgłosić do najbliższego Państwowego Biura pośrednictwa pracy, a biuro to pomoże do uzyskania paszportu w starostwie za mniejszą opłatą. 3. Z paszportem tym udać się do najbliższego konsula francuskiego po wizę. 4. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wskaże też drogę i koszty podróży do Francji. 5. Koszta przejazdu okrętem z Gdańska do Francji wynoszą 112 franków francuskich. — 6. Konsulaty francuskie znajdują się w Warszawie, Katowicach i Lwowie. 7. Rolnicy francuscy dają robotnikowi rolnemu pomieszkanie z całym utrzymaniem i 5—7 fr. dziennie.

W Małopolsce są Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Białej, Nowym Sączu, Jarosławiu, Drohobyczu, Stanisławowie, Tarnopolu, Lwowie.

Z dokumentów posiadać każdy musi dowód tożsamości osoby wraz z trzema fotografiami (potrzebnymi później do paszportu), dowody pracy, (zwłaszcza górnicy), a kandydaci w wieku poborowym prócz tego zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień na wyjazd zagranicę.

DO RADY NACZELNEJ WYZWOLENIA na zjeździe ich w Warszawie 11 i 12 bm. zostali wybrani z Małopolski: 1) Władysław Bazylewski, redaktor w Warszawie, 2) profesor dr. Janik z Krakowa, 3) Piotr Ostrega z Jasielskiego, 4) poseł dr. Putek, 5) poseł Sanojca, 6) poseł Sejb, 7) Stypuła z Wadowickiego, 8) Stanisław Szczepański z Krakowa, 9) nauczyciel Tepper z Palikówki, 10) Wdowiarz z Krośnińskiego.

Ludowcy, którzy bywali na zjazdach P. S. L., znają ich przeważnie, więc już po tym doborze ludzi mogą osadzić, że Wyzwolenie nie jest stronnictwem chłopskim. Nie trzeba się ludzi, Rada naczelna Wyzwolenia, złożona z tych ludzi, nie tylko nie zgodzi się na zjednoczenie wszystkich odłamów P. S. L. w jedną całość, ale przeciwnie, będzie ona zjednoczeniu chłopskiemu z całych sił przeszkadzać. To nas jednak nie powinno ani peszyć, ani zniechęcać w naszych staraniach o zjednoczenie klasy chłopskiej w jedną armię polityczną. Przeciwnie nawet, to nas powinno poruszyć do tem energiczniejszej pracy dla zjednoczenia chłopów. Można z góry przewidzieć, że polityka tak dobranej rady naczelnej rychło otworzy oczy chłopom należącym do Wyzwolenia i wypędzi ich stamtąd do obozu chłopskiego.

MILJONÓWKA Nr. 4915398 wylosowano 17 bm.

GOSPODARSTWO.

NA TARGU PIENIĘŻNYM w ubiegłym tygodniu uwidoczniło się wzrastające uspokojenie, powolna, ale stała zwyżka marki. Przypisać to trzeba głównie rozstrzygnięciu sprawy naszych granic i wzrostowi znaczenia Polski w świecie. A pewien wpływ wywarło i ograniczenie liczby banków, mających prawo kupna pieniędzy zagranicznych. Ponadto w przemyśle i handlu daje się odczuć brak gotówki, a to powoduje zwyżkę marki. Czy tak nadal pójdzie, to zależy w pierwszym rzędzie od działalności sejmu i rządu.

Dnia 17 marca notowała giełda: dolar amerykański 41.750 mk. — Funt szterlingów 196.000 mk. — Floren holenderski 16.700 mk. — Frank szwajc. 8350 mk. — Frank franc. — 2600 mk. — Lir włoski 2000 mk. — Lej rumuński 170 mk. — Korona duńska 8000 mk. — Korona czeska 1250 mk. — Korona węgierska 15 mk. — Korona austr. 60 fenigów. — Marka niemiecka 2.05 mk.

Z TARGU W KRAKOWIE 16 marca: Masło 24—27.000 mk., jajo 400—450 mk. — Skonina 18.000 mk. — Ziemiaki w drobnej sprzedaży 220 mk. — Pszenica 200.000 mk., żyto 120.000 (znacznie potaniało), owies 130.000, jęczmień 125.000 mk.

Targ na bydło: Płacono za cetrar metr. żywej wagi: buhaje 430.000—698.000 mk., woty 400.000—700.000, krowy 300.000—700.000, jałówki 375.000—700.000, cielęta 300.000—630.000, świnie 930.000—1.400.000. Świnie bitej wagi 1.500.000—1.650.000 mk.

Odpowiedzi Redakcji.

M. Staruchowicz: Jenerał Józef Haller jest teraz posłem do Sejmu. On w pierwszym rządzie obowiązujący jest troszczyć się o Hallerczyków. Należy on do chłujny, ale przypuszczamy, że sprawy swoich Hallerczyków załatwi. Adresować: Jenerał Józef Haller, poseł, Warszawa — Sejm. — **Wl. Rak:** Nowa ustawa o opłatach spadkowych odnosi się do nowych spadków. Dawniejsze sprawy spadkowe i dokonane wymiany obowiązują według poprzedniej ustawy. Z opłatami państwowymi należy się spieszyć, gdyż nowe ustawy podatkowe nakładają wysokie kary i procenty za spóźnienie. — **A. Tyreki:** Radzimy zaraz się udać z soltysiem do Powiatowej Komendy Uzupełnień i tam sprawę przedłożyć. Komisje przeglądowe zwykle się spieszą i nie mają ochoty wysłuchiwać dłuższych opowiadań. — **Fr. Dellmat:** Amerykanom, którzy wrócili do Ojczyzny kupili majątek, przysługuje zwolnienie od daniny majątkowej. Ale mieć obowiązek zgłosić to w dwóch miesiącach po wejściu w życie ustawy o daninie majątkowej. Teraz minister skarbu ma prawo ich zwolnić. Należy pójść do urzędu skarbowego i prosić aby przedłożył rolnictwu skarbu do rozstrzygnięcia. — **P. Jesionek:** Macie prawo żądać pomocy od każdego posła, chociaż i nie głosowaliście na niego. Poseł jest posłem wszystkiej ludności z całego okręgu, a nie posłem stronnictwa. Gdyby poseł odmówił dlatego, żeście nie głosowali na niego, to zasługiwałby na napiętnowanie publiczne w gazetach i na zgromadzeniach. — **Fr. Stranb:** We wszystkich sprawach emigracyjnych radzimy się zwracać listownie z zapytaniami do Państwowego Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska 23. — **B. Maciejowski:** Wyzwoleńcy świadomie kłamią, że

Lewica P. S. L. nie istnieje, aby wprowadzić w błąd swoich chłopów. P. Thugutt wie doskonale, że p. Pułtek wystąpił z lewicy po kongresie rzeszowskim i że nie wytworzył żadnego stronnictwa. Ale p. Thuguttowi potrzeba, aby się wydawało, że Wyzwolenie pochłania inne stronnictwo, czyli że rośnie. Taką błagą daleko nie zajdą.

Odpowiedzi Administracji.

Polska. — Świerż Michał: Zapisaliśmy wedle życzenia i poprawiliśmy pocztę. Powinno regularnie dochodzić. — Spyra Sebastian: Poprawione. — Feliks Dłubalski: Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców obowiązuje do końca 1924 roku. Dzierżawca jest obowiązany dotrzymać warunków umowy i płacić ustawą przepisany czynsz. — Julia Szczurek, Maciej Bieda, Franciszek Mnich, Winiarz Franciszek, Stanisław Salata, Adamiec Andrzej, Woźniak Sotomija, Józef Kolodziej: Otrzymaliśmy listy i pieniądze za prenumeratę. — Antoni Kula: Pieniądże doszły.

POLSKA. M. Łaznowski: Otrzymaliśmy pieniądze, posyłamy regularnie. — **A. Pluk:** Adres wedle żądania zmieniliśmy, powinno dochodzić. — **S. Nalepa:** Pieniądże są, posyłamy pod podanym adresem. — **M. Burzatoski:** Wysłaliśmy. — **J. Trzasko:** Pomyłka powstała z tego powodu, że pieniądze zapisano Jakóbowi. Obecnie naprawiono pomyłkę, za którą przepraszamy. — **A. Barłóg:** Otrzymaliśmy, posyłamy regularnie. — **J. Chwała:** Prosimy o podanie, kiedy Pan zapłacił prenumeratę, a postaramy się pomyłkę wyjaśnić; niema zapisanych pieniędzy. — **A. Tomaszewski:** Otrzymaliśmy. — **Kania W.:** Zapisano mylnie na ogłoszenie całą kwotę, obecnie posyłamy gazetkę regularnie. — **L. Berek:** Pieniądże otrzymaliśmy, wcale nie wstrzymywaliśmy.

AMERYKA. Ob. Kazimierz Zachwieja złożył na prenumeratę krajową dla Józefa Węglarza 1 dol. — Ob. Kubański Władysław złożył na prenumeratę dla Józefa Kubańskiego z Żarnowca 1 dol.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył p. Czopka z Bożysławia 1300 mk.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

DO SPRZEDANIA: Gospodarstwo 38 morgów pszennej ziemi z budynkami maszynem, wraz z inwentarzem żywym i martwym nadkompletnym. Sprzedaż z powodu wyjazdu do Ameryki. Pośrednictwo wyklucone, zgłoszenia wprost do Józefa Bojara, wieś i p. Wiewiórki, powiat Grudziądz, Pomorze, ostatnia stacja Gorzuchowa. 712

SKONCENTROWANE STASFURCKIE

SOLE POTASOWE

20/22%, 30/32%, 40/42%, 715

podnoszą ilość i uszlachetniają jakość zbiorów. — Hartują zboża i okopowiznę na suszę, wylęganie i zimno. Wolny przywóz. Natychmiastowa dostawa.

Cennik darmo i opłatnie. — Zastępstwo: Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.



Znana od 30 lat firma
JOZEF KUKULSKI
w JASLE (przy rynku)

połącza. Doskonałe Maszyny do szycia części składowe. Rowery i gumy w najlepszej jakości. Wszelkie instrumenta muzyczne i przybory do tychże. Gramofony i płyty. Aparaty fotograficzne, płyty, papiero, chemikalja itp. Wirówki do mleka. Aparaty do gaszenia ognia. Ołwa do maszyn i wirówek na wagę. Wyjaśnienia i oferty za nadesłaniem 1000 Mk. w znaczkach pocztowych. 1-3

Prawdziwą przedwojenną asbestowo-eternitową

dachówkę „GÓRKIT”

trzymam obecnie na składzie. — Do zapytań listownych proszę załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź. 6973-9

ADRES: MOJŻESZ STURM W BIECZU.

Jedyny najtańszy dom handlowy 70030

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



połącza. Doskonałe Maszyny do szycia części składowe. Rowery i gumy w najlepszej jakości. Wszelkie instrumenta muzyczne i przybory do tychże. Gramofony i płyty. Aparaty fotograficzne, płyty, papiero, chemikalja itp. Wirówki do mleka. Aparaty do gaszenia ognia. Ołwa do maszyn i wirówek na wagę. Wyjaśnienia i oferty za nadesłaniem 1000 Mk. w znaczkach pocztowych. 1-3

połącza. Doskonałe Maszyny do szycia części składowe. Rowery i gumy w najlepszej jakości. Wszelkie instrumenta muzyczne i przybory do tychże. Gramofony i płyty. Aparaty fotograficzne, płyty, papiero, chemikalja itp. Wirówki do mleka. Aparaty do gaszenia ognia. Ołwa do maszyn i wirówek na wagę. Wyjaśnienia i oferty za nadesłaniem 1000 Mk. w znaczkach pocztowych. 1-3

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 500 w przekazem
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przeczoraych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy wo właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 624 12—0

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.

Dział II. Nawozów sztucznych.

REEMIGRANCY I JADĄCY DO RODZINY W AMERYCE

ZGŁASZAJCIE SIĘ DO NAS:

COSULICH LINE

Kraków, Radziwiłłowska 23

(dom byłego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego)

gdyż udzielając bezpłatnie najdokładniejszych informacji, przyjmujemy już nowych pasażerów na miesiąc czerwiec na nasze najlepsze parowce;

„PRESIDENTE WILSON”—„MARTHA WASCHINGTON”

Wszyscy pasażerowie 3-ciej klasy otrzymają osobne kajuty po najniższej cenie!

699

Wszelkie

616 14—0

NAWOZY SZTUCZNE

i maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA”
Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzebiń” Tow. Akc.
Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

Baczność! Baczność!

Bardzo wielki wybór gospodarstw różnej wielkości, folwarki, hotele itp. wraz z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem z wszelkimi zapasami. Są to korzystne kupna. Proszę przyjechać z odpowiednią zaliczką. Ostrzegam w drodze przed naciągaczami. Zgłoszenia do Biura pośrednictwa: Jan Pudło i Skn. Stacja Dopiewo, czwarta od Poznania. 7181-1

Nawozy sztuczne

Tomasynę

Superfosfat mineralny i kostny

Sole potasowe stasfurckie

20/22%, 30/32%, 40/42% 715

Krajowy kajnit i sole potasowe

Siarczan amonowy i wszelkie inne

z gwarancją zawartości i rychło dostarcza

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Zgubiłem

kartę dem. na naz. Caciaj Stefan 1893 r. w Plichowie, poczta Rozwadów. 721

Zgubione

papiery woj. Józefa Kasa 1892 z Łopuszki W. z P.K. U. Ja: osław, unieważniam. 720

Ządać w aptekach i składach aptecznych

Od **KASZLU** i przeziębienia
używaj „**PASTYLKI**
NEO-VALDA”

wyrobu LABORATOR. CHEM.-FARMACEUT.

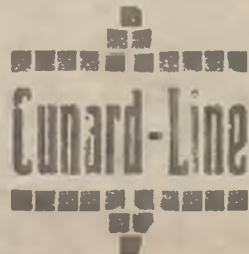
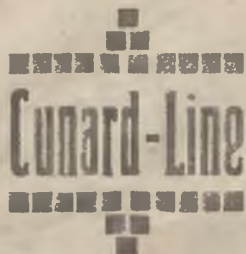
B. KROGULECKI, w Warszawie

dawniej

710 2—6

MODLIŃSKI I KROGULECKI.

Ządać w aptekach i składach aptecznych.



LINJA KUNARD

Najszybsze i największe okręty na świecie z Gdańska, Cherbourg, Antwerpji i t. d.

DO AMERYKI i KANADY

Emigranci i reemigranci! Formalności związane z zezwoleniem na wyjazd do Ameryki lub Kanady są **trudne**. Należy przeto **we własnym interesie** zgłaszać się osobiście lub listownie z dokumentami i starymi paszportami, bo kwota niezadługo się wyczerpie w naszym biurze

Linja Kunard Kraków, ul. Szpitalna 30, Hotel Pollera

gdzie wypełniamy chętnie i bezpłatnie wszelkie formularze i podania potrzebne do uzyskania paszportu i wizy.

701 1—2

Baczność!

Nasi pasażerowie posiadający już numerka Konsulatu amer. do zgłoszenia się w czasie **od 1 stycznia do 1 czerwca 1923** i nie posiadający jeszcze wizy ameryk. winni we własnym interesie **natychmiast** przesłać owe numerka do naszego biura w Krakowie wraz ze znaczkami pocztowymi na 600 marek, byśmy uzyskali przedłużenie owych numerków na czas późniejszy. W czasie bowiem aż do 1 czerwca 1923 mimo numerków żadne wizy **nie** będą udzielane.

Cena przejazdu 3-cią klasą z Krakowa do New Yorku 106 dol.

Amerykański podatek pogłówny wynosi 8 dolarów.

Przekazy z Ameryki wypłacamy naszym pasażerom do 300 dol.

Wikt znakomity.

Kajuty dla 2—4 osób.

Przeprawa morzem 5 dni.

Kto raz naszą linią jechał, ten wie, jak ją cenić i inną linią nie będzie chciał jechać.

**MAJESTIC**

56.000 t.

OLYMPIC

47.000 t.

Centrala WARSZAWA**MARSZAŁKOWSKA 144****Adres telegraficzny: „OLYMPIC WARSZAWA”.****Największe Najwygodniejsze Najbezpieczniejsze**są okręty naszego T-wa, t. zw. **PALACE MORSKIE****„MAJESTIC”**

56.000 ton

„OLYMPIC”

47.000 ton

„HOMERIC”

35.000 ton.

Prócz tych olbrzymów posiada „WHITE STAR LINE” całą flotę innych okrętów jak **ADRIATIC, BALTIC, CEDRIC, ARABIC, REGINA, DORIC, MEGANTIC, CANOPIC, HAAVERFORD, CANADA, VEDIC** i inne które odchodzą do Ameryki i Kanady z Liverpoolu, Southamptonu, Cherbourg, Bremy, Gdańska i innych portów świata.

Dbając o wygodę swych Pasażerów — Polaków, którzy chcieliby wraz z rodzinami wyjechać do Ameryki, lub Kanady, zaprowadziło „WHITE STAR LINE” bezpośrednią komunikację pomiędzy Gdańskiem a Ameryką i Kanadą

W tym celu skierowane zostały do portu Gdańskiego najlepsze okręty które są największymi ze wszystkich jakie do portu tego dostęp mają. Podróż naszych pasażerów odbywa się pod opieką specjalnych, rutynowanych przewodników, którzy udzielają w drodze wszelkich wskazówek, załatwiają bagaż itd. Z powodu wyczerpania kwoty polskiej oraz rosyjskiej na rok 1922/23, komunikacja powyższa jest czasowo zatrzymana. Dzięki wielkości swej posiadają okręty nasze duże, pięknie umeblowane kajuty — pokoje, (także w trzeciej klasie oddzielne kajuty na 2, 4 i 6 osób), sale dla zabaw, gier towarzyskich i zebrań, sale sportowe i kąpielowe, bogate biblioteki i wspaniałe zaciszne czytelnie, oraz pokłady spacerowe — kryte i otwarte. Do dyspozycji pasażerów jest najbardziej obfita i najwykwintniejsza kuchnia. O popularności i powodzeniu T-wa okrętowego „WHITE STAR LINE” najlepiej świadczy to, że okręty tego T-wa przewiozły w roku 1922 z Europy do Ameryki 55 803 pasażerów, zaś z Ameryki do Europy 43 845 pasażerów I i II klasy, a klasy III znacznie więcej. 716 1—1

Wyczerpujących a dokładnych informacji udziela bezpłatnie: nasza centrala

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 144

jakoteż filje: Wilno, Niemiecka 28 — Brześć, Dąbrowskiego 65 — Równe — zwracać się do Kowla, Kowel, Łucka 119 — Lwów, Grodecka 36 — Tarnopol, Tarnowskiego 5.